

Radom 1976 "Przestańmy się bać"



Pod patronatem „Tygodnika Solidarność”

Czterdzieści lat tyle dzieli nas od dramatycznych wydarzeń z 25 czerwca 1976 roku. Wówczas spontanicznie, z potrzeby serca, a także z poczucia bezradności i niesprawiedliwości tysiące robotników wyszło na ulice Radomia domagając się podstawowych praw: godności, wolności, egzekwowania praw pracowniczych. Czy dziś potrafilibyśmy stanąć ramię w ramię i upomnieć się jeden o drugiego? Zofia Romaszewska - opozycjonistka z czasów komunizmu, współorganizatorka pomocy nękanym robotnikom Radomskiego Czerwca - nie ma wątpliwości, że tak. Mówiła o tym podczas spotkania inauguracyjnego IX Tydzień Społeczny w Radomiu, który odbywa się pod hasłem „Przesłanie radomskich rocznic”.

Zofia Romaszewska to jedna z osób, którym represjonowani przez komunistów robotnicy zawdzięczają pomoc, solidarność i poczucie bezpieczeństwa. Współzałożycielką Biura Interwencji KOR i Radia „Solidarność” mówiła w czasie spotkania, że wszystko zrodziło się z potrzeby niesienia pomocy, jaka była wśród młodych ludzi skupionych wokół drużyny harcerskiej tzw. Czarnej jedyńki.

- Była to grupa osób, która zdecydowanie wiedziała, że musi pomagać. Niewątpliwie ważną rolę odegrali tu Antonii Macierewicz i Piotr Naimski. Była jeszcze druga część, równie ważna. Kiedy zaczęły się niepokoje, to do wojska powołano Jacka Kuronia, wokół którego istniała pewna grupa osób działająca społeczno-politycznie, z bardzo wyraźnym, politycznym akcentem - mówiła prelegentka.

Członkowie obu grup spotkali się i zrozumieli, że mają wspólny cel. Dlatego też uczestniczyli w procesach robotników z podwarszawskiego Ursusa, którzy również sprzeciwili się władzy komunistycznej.



Jak KOR natrafił na poszkodowanych radomian?

- Jedna z kobiet przetrzymywanych w więzieniu podała adres dziewczyny z Radomia. To był nasz pierwszy radomski adres. Wówczas wszyscy pomyśleliśmy, że musimy coś zrobić, żeby pokazać im, że jesteśmy z nimi solidarni, że nie są sami i że też będziemy ryzykować i im pomagać. W pojedynkę jeździliśmy do Radomia i pukaliśmy do domów rodzin poszkodowanych robotników oferując pomoc, np. skąd wziąć adwokata, który nie weźmie pieniędzy - wspominała Zofia Romaszewska.

Wraz z rozwojem sytuacji i pojawianiem się coraz większej liczby poszkodowanych powstało Biuro Interwencji KOR, które dokumentowało przypadki represjonowania robotników i ich rodzin.

- Pomysł na utworzenie Biura wynikał z sytuacji, którą spotkaliśmy w Radomiu. Najpierw tutaj namawialiśmy robotników, aby pisali skargi. Było to bardzo trudne, bo ludzie się bali - dodała.

Szybko jednak okazało się, że w całej Polsce funkcjonariusze MO stosowali wobec zatrzymanych osób różne represje doprowadzające osadzonych do utraty zdrowia i niekiedy życia.

- Tych przypadków była cała masa. Postanowiliśmy to udokumentować. Wobec tego powstała grupa osób, która jeździła do poszkodowanych, zbieraliśmy dokumenty co się wydarzyło, zachęcaliśmy do poddania się obdukcji. Również lekarze bali się wydawać tych obdukcji - mówiła.

Zofia Romaszewska podkreśliła, że przełamać strach wśród społeczeństwa było bardzo trudno: *- Strasznie było to trudne, aby pobudzić poczucie, że jesteśmy obywatelami mimo że jest terror, ale powinniśmy spróbować nie bać się tak okropnie. To moim zdaniem bardzo pomogło i potem w Gdańsku zaprocentowało. Przestano się bać i zrodziła się „Solidarność”.*

Dać nadzieję

Zofia Romaszewska mówiła także m.in. o okolicznościach powstania Radia „Solidarność”, które

założyła wraz z mężem, i w którym była przez wiele lat spikerką: - *Pierwsza myśl: ile lat będziemy siedzieć. Wtedy już wiadomo było, że Ewa Kubasiewicz została skazana przez sąd Marynarki Wojennej na dziesięć lat więzienia.*

Obawy przed zatrzymaniem i więzieniem nie stanęły na przeszkodzie, aby utworzyć Radio „Solidarność”. Cel, który przyświecał jego twórcom był silniejszy niż myśl o ewentualnym więzieniu.

- *Uważaliśmy, że strasznie opadają nastroje, że ludzie uważają, że nic nie da się zrobić, i musi być tak, jak jest. Postanowiliśmy, że pobudzimy jakąś nadzieję. Dlatego na wejście wprowadziliśmy piosenkę „Siekiera, motyka”, żeby zdecydowanie mieć poczucie, że wszyscy mamy wojować z tym paskudnym komuchem - zaznaczyła opozycjonistka z czasów PRL.*

Jak podkreśliła Radio „Solidarność” nadawało nieprzerwanie do 1989 roku.

W trakcie spotkania nie zabrakło wspomnień o więzieniu, wyjeździe do Stanów Zjednoczonych i tego, co działo się w jej życiu po 1989 roku.



Formuła Tygodnia Społecznego oparta jest na dyskusji. Ta była bardzo żywa, gdyż wśród uczestników spotkania byli także ci, którzy czterdzieści lat temu sprzeciwili się w Radomiu władzy komunistycznej. Jednym z nich był Kazimierz Staszewski, członek NSZZ Solidarność.

Uczestnicy spotkania zastanawiali się gdzie leży przyczyna podziału społeczeństwa, co stało się z solidarnością, która wyróżniała Polaków. Zofia Romaszewska zwróciła uwagę na media, które odegrały ogromną rolę propagandową w rozbijaniu Polaków i odsuwaniu ich od ideałów solidarnościowych. Do tego - jak zauważyła - przyklepiły się pewne elity rozpoczynając walkę o indywidualizm i nastawienie na „ja”.

Zofia Romaszewska podkreśliła, że nie ma wątpliwości, że dziś mimo ogromnych podziałów kolejne pokolenie Polaków byłoby w stanie znaleźć wspólny mianownik i ruszyć do walki o godność i wolność.



Przyczynek ku wolności

Inauguracyjne spotkanie IX Tygodnia Społecznego poprzedziła uroczysta msza św. sprawowana pod przewodnictwem ks. bp. Henryka Tomasika, ordynariusza diecezji radomskiej.

W słowie wprowadzenia ks. kan. dr Andrzej Jędrzejewski, diecezjalny asystent Akcji Katolickiej, proboszcz parafii pw. św. Stefana w Radomiu, wyjaśnił dlaczego w tym roku Tydzień Społeczny nawiązuje do dwóch ważnych rocznic związanych z Radomiem.

- 40 lat temu o Radomiu było głośno w całej Polsce. Robotniczy protest w czerwcu 1976 roku to był - jak powiedział św. Jan Paweł II - wstęp do późniejszych wydarzeń z lat osiemdziesiątych. To był bardzo ważny moment, nie tylko dla naszego miasta, w drodze do odzyskiwania wolności. 25 lat temu św. Jan Paweł II był tutaj, w naszym mieście, na tej ziemi. Byliśmy przy nim, słuchaliśmy go. Te dwie rocznice stały się inspiracją dla IX Tygodnia Społecznego - mówił kapłan.



W wygłoszonej homilii biskup Tomasik zwrócił uwagę, że człowiek wiary jest zatroskany o to, aby inni przyjęli treści przekazane przez Chrystusa, aby podjęli decyzję trwania przy Chrystusie, w Kościele, w wielkiej wspólnotce wiary. Zauważył, że dobrze rozumiana wiara formuje dobrze ukształtowanego człowieka oraz życie społeczne: *- To jest nasz problem. W kraju katolickim, którym jest Polska, nie wszystko jest rozwiązywane w duchu myśli chrześcijańskiej. To jest nasze zadanie, aby tam, gdzie jest chrześcijanin i tam, gdzie chrześcijanin ma wpływ na życie społeczne, aby to wszystko było rozwiązywane w duchu Ewangelii, w duchu nauki Chrystusa.*



IX Tydzień Społeczny organizowany jest przez Akcję Katolicką Diecezji Radomskiej, Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” oraz Kongregację Oratorium św. Filipa Neri. Patronat honorowy nad wydarzeniem sprawują: JE ks. bp Henryk Tomasik, NSZZ Solidarność Ziemia Radomska oraz Radosław Witkowski, prezydent Radomia. Spotkania odbywać się będą do 2 czerwca br. Wstęp wolny.

Izabela Kozłowska

Fot. Adam Gogacz